Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 12 czerwca 1938 r. № 24 (61)

Na drodze spółdzielczości budujemy silną Polskę

Człowiek, aby mógł doskonalić się i wszechstronnie rozwijać, musi być stale czynny i twórczy. Wskazują na to przeogromne zdobycze ducha ludzkiego zgromadzone w ciągu wieków. Krąg zainteresowań ludzkich rozszerza się, obejmując coraz szersze dziedziny życia. Człowiek usiłuje poznać siebie — ustalić prawa regulujące zgodne współżycie z otoczeniem, osiągnąć jak największą sumę zadowolenia i szczęścia. Do tego nie wystarczyło poznanie i ujarzmienie sił przyrody. Ani siła maszyn, pary, elektryczności, czy potężnych gazów nie wystarczyły do zapewnienia szczęścia i dobrobytu ludzkości. Owe posłuszne człowiekowi siły coraz częściej obracają się przeciwko niemu, więcej służą sprawie burzenia i niszczenia niż potęgowania sił twórczych człowieka.

Rozsądek, czy też instynkt samozachowawczy ostrzega, że postęp bez moralnego doskonalenia się człowieka, bez rozbudzenia w nim czynnej miłości bliźniego prowadzi na manowce bezpłodnej i dzikiej walki i zagłady. Stąd też budzi się coraz większe zainteresowanie życiem społecznym człowieka. Rodzą się nowe systemy społeczno-polityczne, usiłujące w sposób celowy i harmonijny powiązać interesy ludzkie. Na czoło zagadnień życia współczesnego wysuwa się zasada pracy zorganizowanej — idea organizacji.

Spółdzielczość jest także formą celowej i racjonalnie pojętej organizacji. Organizacji tym doskonalszej, że opartej na dobrowolności i solidarnym złączeniu egoistycznych interesów jednostek z dobrem powszechnym. Spółdzielczość jako ruch społeczno-gospodarczy usuwa ujemne i destrukcyjne objawy obecnego systemu gospodarczego, znosi wyzysk człowieka, podnosi zamożność, uprzystępnia najszerszemu ogółowi korzystanie z dóbr kulturalnych, wreszcie wychowuje człowieka w duchu pomocy wzajemnej i braterskiego współżycia.

Ruch spółdzielczy w dzisiejszych czasach nieokiełznanego egoizmu, sprzeczności i konfliktów staje się wielkim prądem uzdrawiającym życie, kierującym je na drogę ładu i pokoju. Z tą piękną ideą wyzwolenia materialnego i duchowego człowieka łączy się nierozerwalnie przyszłość i siła naszego Państwa.

Ale spółdzielczość tylko wtedy jest twórczą siłą społeczną, gdy posiada licznych zwolenników i gdy potrafią oni wcielać w życie jej zasady. Masowość ruchu spółdzielczego i jego prężność organizacyjna zależą ściśle od stopnia dojrzałości społecznej mas. Do spółdzielczości nie można ludzi przymuszać, bo nie wydobędą z siebie tych wartości, jakie daje działanie podejmowane z własnej woli dla osiągnięcia określonych celów. Powszechna świadomość celów i zadań ruchu spółdzielczego — oto motor powodzenia i warunek szybkiego rozwoju ruchu spółdzielczego w naszym kraju.

Praca spółdzielcza w Polsce nie jest czymś nowym. Owszem, jesteśmy już nieźle zaawansowani na tym polu. Mamy piękne przykłady osiągniętych zdobyczy, które wskazują na nasze uzdolnienia w pracy zespołowej i rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Pracę spółdzielczą hamuje to, że w tworzeniu nowego życia bierze udział znaczna mniejszość obywateli. Jedni stoją na boku i przyglądają się co z tego wyniknie, inni znów afiszują swoją życzliwość do ruchu, lecz czynnego udziału w praktycznej działalności spółdzielczej nie biorą, a poza tym istnieje biernota lub przeciwnicy.

Spółdzielczość w świecie jak też i w naszym kraju stale się rozwija. Dotychczasowe osiągnięcia i zdobycze zawdzięcza głównie warstwie chłopskiej i robotniczej. Inteligencja, przynajmniej dotąd, brała słaby udział w pracach spółdzielczych. Otuchą napawa nas objaw, że wieś nasza coraz jaśniej uświadamia sobie, że jej rozwój społeczny, zamożność i kultura zależą od rozwoju spółdzielczości. Taka postawa wsi wróży polskiej spółdzielczości wielką przyszłość.

Jakkolwiek daleko nam jeszcze do tych osiągnięć, jakimi się chlubi zagranica, niemniej i nasze wyniki podsumowane w skali krajowej, dają piękny obraz żywotności i siły materialnej ruchu.

Sieć organizacyj spółdzielczych wszystkich typów, zrzeszonych w związkach wyraża się cyfrą 11.496. Spółdzielnie te liczą 2 mil. 830 tys. członków. Kapitały własne spółdzielni wynoszą 293 miliony, a czysta nadwyżka osiągnięta w różnorodnych czynnościach gospodarczych sięga imponującej cyfry 12 i pół miliona złotych. Obroty towarowe spółdzielni w całym kraju wyniosły 496 milionów złotych.

O żywotności ruchu spółdzielczego i jego atrakcyjności świadczą cyfry, dotyczące ruchu założycielskiego. **W roku 1936 powstało nowych spółdzielni 702, a w roku 1937 już 1031 spółdzielni.**

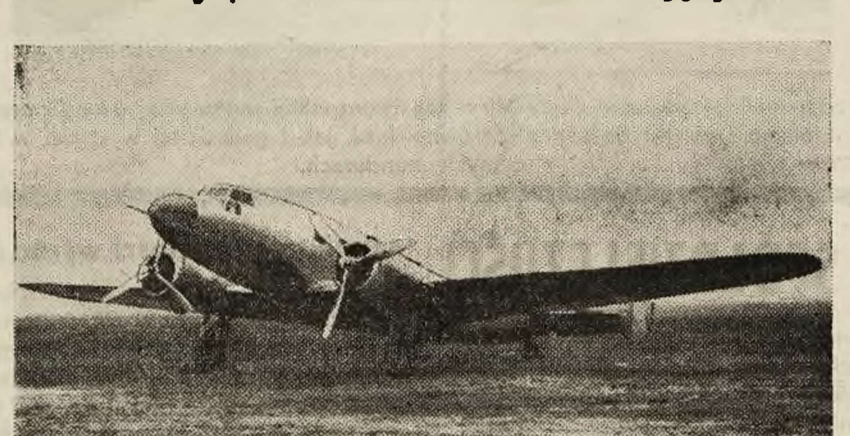
Tak więc wrasta powoli w polską glebę wielki ruch społeczno-gospodarczy, wcielający w życie nowe zasady, tworzący nową rzeczywistość. Upowszechnianie się zasad spółdzielczych w najszerszych warstwach społeczeństwa, narastanie świadomości o doniosłej roli spółdzielczości, oraz konkretna praca gospodarcza aparatu spółdzielczego składają się na to, że kraj nasz zacznie się szybko odradzać, usuwając resztki zacofania i zaniedbań z czasów koszmarnej niewoli.

Z okazji Dnia Spółdzielczości przypadającego 12 czerwca należałoby nie tylko spojrzeć za siebie, na przebytą drogę, ale w szczególności wzmóc propagandę za dalszym rozwojem organizacyjnym ruchu.

Mamy w ruchu spółdzielczym piękny program odrodzenia naszego kraju i podniesienia życia na wyższy szczebel rozwoju. Kwestią dobrej woli i poczucia odpowiedzialności społecznej i obywatelskiej, jest wybranie drogi. Kto pragnie dorzucić cegiełkę do wznoszonego w trudzie nowego gmachu wielkiej i potężnej Polski, wielkiej bogactwem kultury i potężnej zamożnością i uspołecznieniem ludzi — tego miejsce w szeregach spółdzielczych.

A. Namieciński.

Nowy polski samolot komunikacyjny



Na zdjęciu nowy polski samolot komunikacyjny „Wicher" — dwusilnikowy, zbudowany przez Państwowe Zakłady Lotnicze dla Polskich Linii Lotniczych „Lot". Samolot może przewozić 14 pasażerów i 4 osoby załogi. Został on zaopatrzony we wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia aeronautyczne, zapewniające maksimum bezpieczeństwa i wygody pasażerom przy szybkości 380 km/godz.

Polska delegacja lotnicza udała się do Kowna

Do Kowna udała się deleg. lotnicza w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie bezpośredniej komunikacji lotniczej między Polską a Litwą i włączenia Kowna do bałtyckiego szlaku lotniczego, obsługiwanego przez PLL „Lot" prowadzącego z Helsinek przez Tallin, Rygę i Wilno do Warszawy.

Walki i dyplomacja

W polityce międzynarodowej, a również na frontach walk w Hiszpanii i Chinach ubiegły tydzień nic ważniejszego nie przyniósł. W dalszym ciągu toczą się zacięte walki w Chinach, nowy atak wojsk gen. Franco w Hiszpanii ogarnia prawie cały front, lecz narazie walki te większych zmian nie dały. — Jeszcze coprawda rozpoczyna się nowa wojna, w Ameryce Południowej pomiędzy republikami Peru i Ekwador. Narazie pomiędzy tymi dwoma państwami są drobne potyczki spowodowane nieporozumieniami granicznymi; jeśli jednak te potyczki przerodzą się w prawdziwą wojnę, to nie będzie ona miała żadnego znaczenia międzynarodowego.

W Czechosłowacji w dalszym ciągu wre. Wojska czeskie budują umocnienia i grupują wojska na granicy z Niemcami i Węgrami. Natomiast wewnątrz kraju rząd prowadzi pertraktacje z Niemcami sudeckimi nad statutem narodowościowym Czechosłowacji. W Zielone Święta wielką manifestację urządzili w Czechosłowacji autonomiści Słowaccy. Domagają się oni bardzo szerokiej autonomii w ramach państwowych Czechosłowacji. Jest to nowy kłopot wewnętrzny tego państwa.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu

Zarządzeniami z dn. 7 bm. P. Prezydent Rzplitej otworzył z dniem 8 czerwca sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu brzmi:

„Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem 8 czerwca 1938 r. sesję nadzwyczajną Sejmu, pod czas której przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie następujące sprawy..."

Dalej zarządzenie wymienia 31 projektów ustaw, a m. inn.: o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, o samorządzie gminy miasta stołecznego Warszawy, o wyborze radnych w miastach: Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, m. st. Warszawie i **Wilnie.**

O Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezp. Wzajemnych, o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, o zmianie ustawy o Funduszu Pracy, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej itd.

Gen. Franco atakuje na wszystkich frontach

Radio gen. Franco donosi z frontu madryckiego, że wojska gen. Franco podjęły wielką ofensywę na froncie Castellon.

Na odcinku Albocacer 7 bm. we wczesnych godzinach rannych wojska gen. Franco posunęły się o 8 km. w głąb linij rządowych.

Palestyna odrutowuje swoją półn. granicę

Z Haify donoszą, że przy budowie zasieków z drutu kolczastego wzdłuż granicy północnej Palestyny, pracuje około 1000 robotników żydowskich pod eskortą policji. Budowa tych zasieków, których długość wyniesie 85 km, ukończona ma być w ciągu 2 miesięcy i kosztować będzie około 100.000 funtów. Ponadto rząd palestyński przystępuje do budowy 8 blokhauzów wzdłuż granicy północnej, kosztem 50.000 funtów.

Co słychać na świecie?

— **Kanclerz Rzeszy Hitler** przyjął 2 bm. węgierskiego ministra przemysłu von Bornemisza w obecności ministra gospodarki Rzeszy i posła węgierskiego w Berlinie.

— **Lord Halifax** przyjął amb. Raczyńskiego i odbył z przedstawicielem dyplomatycznym Polski dłuższą rozmowę na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej.

— **Katastrofa samochodowa.** Na 45 km drogi Ouidalez (Marokko Hiszp.) spadł do rowu autokar międzymiastowej komunikacji. Śmierć poniosło 5 osób, a 15 jest ciężko rannych, z czego 8 odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Oujdie.

Przyczyny katastrofy na razie nie są wyjaśnione.

— **Włoski minister spraw zagranicznych** hr. Ciano ma zamiar odwiedzić w najbliższej przyszłości Ankarę, rewizytując w ten sposób dra Arasa Rustu, który w swoim czasie odbył podróż do Mediolanu. Z drugiej strony do Turcji przybędzie we wrześniu br. francuski minister spraw zagranicznych Bonnet.

— **Minister spraw zagranicznych Estonii Selter** przyjęty został na audiencji u prezydenta Finlandii Kalio, a następnie odbył dłuższą konferencję z ministrem Holstim.

Prasa estońska obszernie komentuje wizytę ministra Seltera w Finlandii.

— **Z wielu miejscowości niemieckich** donoszą o szalejących burzach. Ze Szczecina donosza o porażeniu piorunem 4 osób. W niektórych okolicach Nadrenii a zwłaszcza w Oberkassel, grad wielkości gołębich jaj, zniszczył sady owocowe.

— **Na polach bitew pod Rarańczą** (w Rumunii), obok miejscowego cmentarza, gdzie leżą polscy legioniści z końcem r. b. ma stanąć okazałe mauzoleum-kaplica. Budową mauzoleum zajmuje się specjalny komitet, w skład którego wchodzą Polacy i Rumuni. W Czerniowcach bawiła ostatnio delegacja polska w osobach architekta królewskiego oraz inżyniera Lesieckiego, którzy oglądali teren pod budowę mauzoleum.

— **W Krakowie bawi** jako gość Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego znakomity uczony francuski matematyk o światowej sławie, prof. dr Henri Lebesgue, członek Paryskiej Akademii Nauk, profesor College de France, członek towarzystw naukowych francuskich i zagranicznych.

— **W wiosce Maamec, na wyspach Filipiny** piorun uderzył w dom, w którym odbywała się uczta weselna. 20 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło rany.

Za koncesje Sowiety pomogą Chinom

Korespondent londyńskiej gazety „Le Jour" przynosi sensacyjne szczegóły na temat porozumienia, jakie miało dojść ostatnio do skutku między rządem sowieckim a marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.

Układ powyższy zawierać ma m. in. następujące klauzule:

1) rząd chiński mezwać ma szereg doradców sowieckich, zarówno wojskowych jak i cywilnych;

2) marszałek Czang-Kai-Szek przydzielić ma specjalnie jednego eksperta sowieckiego dla zorganizowania propagandy antyjapońskiej w Chinach;

3) Związek Sowiecki zobowiązał by się dostarczyć Chinom materiału wojennego, a przede wszystkim samolotów, celem sformowania dwóch dywizyj zmotoryzowanych i 4 eskadr lotniczych, składających się z 72 aparatów każda;

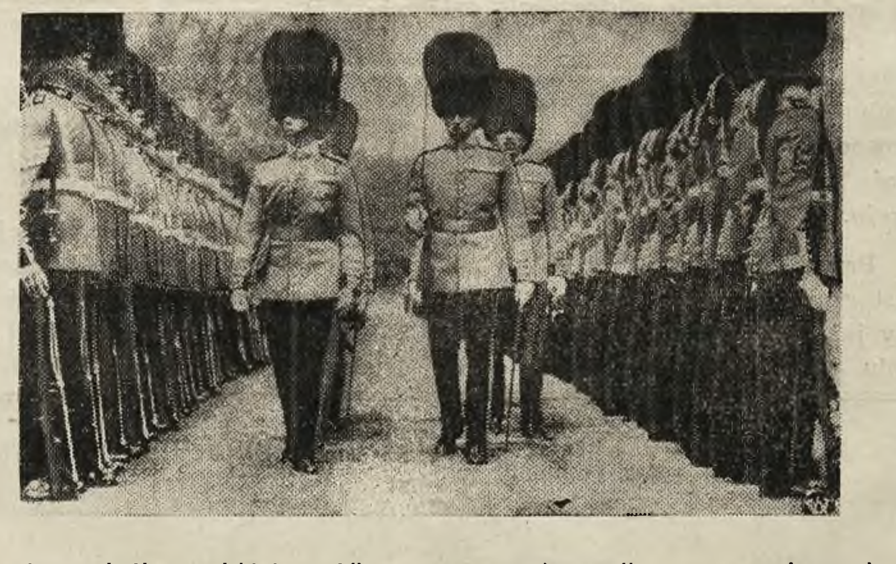
4) Chiny przyznałyby Sowietom po zakończeniu wojny z Japonią szereg doniosłych koncesyj natury gospodarczej.

3-letnia służba w Czechosłowacji

Według wiadomości czeskiego dziennika „Moravsky Denik", decyzja co do wprowadzenia 3-letniej służby wojskowej już zapadła.

Od dnia 1 października służba wojskowa będzie w Czechosłowacji przedłużona o jeden rok, w wyniku czego stale będą pod bronią 3 roczniki.

Król Jerzy VI na inspekcji gwardii



Na zdjęciu: król angielski Jerzy VI w czasie inspekcji pułku swej gwardii przybocznej, którego sam jest dowódcą. Zarówno król, jak i gwardziści wystąpili w tradycyjnych mundurach.

DO PRZEMYŚLENIA w DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI

Współdziałanie wśród zwierząt

Współdziałanie jest nieodzowną cechą rodzaju ludzkiego na wszystkich stopniach rozwoju. Ale nie tylko ludzkiego. Współdziałają między sobą i niższe istoy na ziemi, w wodzie i powietrzu. Pasące się stada dzikich koni w obliczu niebezpieczeństwa zbijają się w kupy, obejmują pierścieniem młode i stare osobniki, ustawiają się tyłem do wroga i czekają jego napadu. W tym stanie obrony żaden drapieżnik krzywdy zrobić im nie może, ponieważ spotka wszędzie twarde uderzenie kopyt. Dzikie świnie bronią się w sposób podobny. Biorą do środka słabsze jednostki, a same z zębami gotowymi każdej chwili do obrony czekają ataku. Rekiny, drapieżniki morskie, zawsze gromadami atakują daleko większe od siebie wieloryby. I ten ostatni, pomimo swej ogromnej siły musi uciekać przed rekinami, z których pojedyńczo, a nawet w kilkoro żaden mu się ostać nie potrafi. Wieloryby czynią to samo. Niedawno poławiacze wielorybów zaobserwowali na Oceanie Lodowatym koło Grenlandii ciekawe zjawisko. Stado wielorybów goniło jednego wieloryba, który co sił starczyło uciekał przed napastnikami. Ten jeden wieloryb był biały. Widać normalne ciemno-brunatne wieloryby zwęszyły w swoim białym towarz. niebezpieczeństwo i chciały go koniecznie uśmiercić. Prawdopodobnie dogoniły, ponieważ w oczach rybaków 50-metrowa przestrzeń między ściganym a goniącymi zmniejszała się coraz bardziej.

Jaskółki napastowane przez jastrzębie zbierają się w gromady i same przechodzą do natarcia na swych odwiecznych, śmiertelnych wrogów.

Instynkt solidarności wśród ludzi

W świecie ludzkim współdziałanie istniało już na pierwszym stopniu rozwoju. Chowając się po za drzewami nasi przodkowie wspólnie podchodzili dzikiego zwierza, wspólnie łowili ryby, wspólnie zbierali dziko rosnące zboża, wspólnie dobierali miejsca zamieszkania. Ten instynkt samozachowawczy współdziałania pozostał i później, gdy ludzie wyszli ze stanu półdzikiego i utworzyli narody i państwa. Współdziałanie istniało w państwach starożytnych, gdzie warstwy biedniejsze, częściowo niewolnicze (Egipt, Rzym) jednoczyły się między sobą, by bronić swych praw, swej godności ludzkiej przed warstwami mocniejszymi fizycznie i materialnie. I tak przez okres średniowiecza z jego cechami i związkami stanowymi przechodzi współdziałanie do czasów nowszych — wszędzie mając na celu obronę interesów zrzeszających się w współdziałaniu. To samo było ze spółdzielczością.

Naradzanie się spółdzielczości

Ciężkie czasy były w okresie naradzania się spółdzielczości. Wynalezienie maszyn do przędzenia i tkania postawiło całą armię dotychczasowych rzemieślników, wyrabiających płótno ręcznie w bardzo ciężkie warunki materialne. Niszczyli oni początkowo maszyny, które w ich mniemaniu były przyczyną ich pognębienia, ale w końcu musieli ulec pochodowi maszyn na przód. I w tych warstwach opuszczonych, upośledzonych fizycznie i moralnie rodzi się myśl nowa, myśl wspólnego działania. To nie przypadek, że nowa organizacja znalazła swój początek wśród warstw biedniej szych. To był jej ogromny kapitał moralny, który wskazywał warstwom upośledzonym drogi ich późniejszego działania.

Początki spółdzielczości były słabe i trudne. Gdy grupa wyzyskiwanych przez nieuczciwych kupców, robotników roerdelskich (Roerdel mia-

Co słychać w naszym kraju?

Delegat min. Rolnictwa w pow. dziśnieńskim

W pow. dziśnieńskim bawił inspektor Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, który na miejscu badał sprawy, dotyczące parcelacji rządowej i prywatnej, oraz zapasu ziemi do parcelacji, jak również dokonał w referacie rolnym starostwa kontroli spraw związanych z tą akcją.

20-lecie gimnazjum w Nieświeżu

Od 4 do 6 bm. w 20 rocznicę istnienia Państwowego Gimnazjum im. Wł. Syrokomli odbył się w Nieświeżu zjazd absolwentów w-g następującego programu: 4.VI godz. 19 złożenie wieńca na grobie Pięciu Poległych, o godz. 21 „Dożynki Sieradzkie" w wykonaniu młodzieży gimnazjum. 5.VI, godz. 10 — msza św. w kościele klasztornym, godz. 11 uroczysta akademia w sali konferencyjnej gimnazjum: a) powitanie i otwarcie zjazdu (chór gimnazjum wykona hymn), b) przemówienia (władze, b. dyr. prof. Massonius, obecny dyr. ks. Grodis i in.), c) rozdanie świadectw dojrzałości ostatnim absolwentom, d) „Wspomnienia szkolne", referat p. sędziego St. Abramowicza, godz. 13, wspólny obiad koleżeński a następnie wycieczka, godz. 20 wieczornica towarzyska w salach Zarządu Miejskiego. Dnia 6.VI br. posiedzenie i prace komisyjne, (zawiązanie koła absolwentów), godz. 11 zebranie pożegnalne i zamknięcie zjazdu.

Nowa spółdzielnia mleczarska w Nieświeżu

Zorganizowana została w Nieświeżu z inicjatywy Kółka Roln. nowa spółdzielnia mleczarska, która zasięgiem swym obejmuje teren miasta i okolicznych wsi oraz majątków

Dzieci na dozbrojenie KOP-u

W granicznym m. Klecku z groszowych ofiar zebrały dzieci zł 600. Za pieniądze te dzieci uchwaliły zakupić granatnik dla miejscowego oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza. Uroczyste przekazanie daru na dozbrojenie armii nastąpi w najbliższym czasie, przy udziale rodziców i przedstawicieli władz i zrzeszeń społecznych.

Kurs gotowania i wypieku na wsi

We wsi Jodczyce, gm. hrycewickiej przeprowadzono z inicjatywy Koła Gosp. Wiejskich kurs gotowania i wypieku. Nauczanie prowadzone było bezpłatnie. Uczestniczki kursu pod fachowym kierownictwem instruktorki Haliny Bułhakówny wyniosły z kursu wiele korzyści.

Szkoła powszechna Nr 1 w Nowogródku na ścigacz

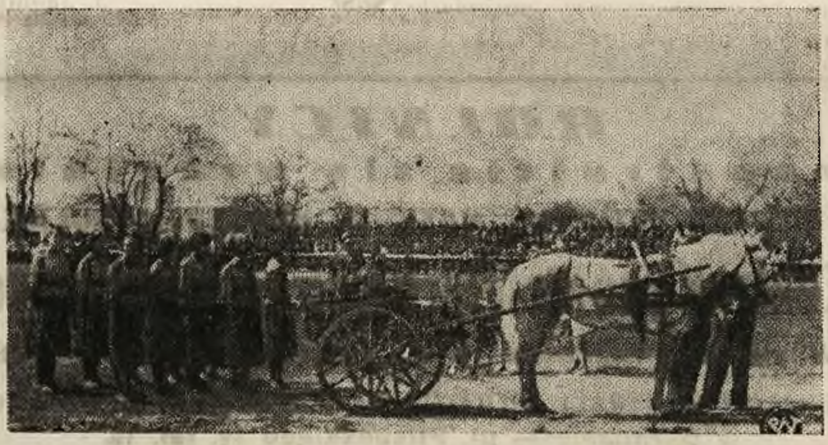
W powszechnej zbiórce na Fundusz Obrony Morskiej (FOM) dzieci Szkoły Powszechnej Nr 1 w Nowogródku zebrały ze skromnych swoich funduszów na ścigacz ziemi nowogródzkiej kwotę złotych 39 gr. 65.

Ludność wiejska czci święto pułkowe



Fragment defilady ludności wiejskiej powiatu brzezińskiego w dniu święta pułkowego pułku artylerii ciężkiej w Tomaszowie Mazowieckim. Ludność wiejska, która wystąpiła w swych barwnych strojach, defilując przed trybuną z przedstawicielami władz, wznosiła okrzyki na cześć armii.

Uczenice na dozbrojenie armii



Rzucone hasło przez Naczelnego Wodza dozbrojenia armii przez społeczeństwo znajduje coraz żywszy oddźwięk. Dowodem tego była uroczystość wręczenia -c. k. m. jednemu z pułków grodzieńskich, zakupionego przez młodzież szkolną w Grodnie z własnych dobrowolnych składek. Na zdjęciu — widzimy ciężki karabin maszynowy, ofiarowany wojsku, przy którym stoi „obsługa" — uczennice w mundurach P. W.

Tragedia jaskółek w gm. zaostrowieckiej

W pogranicznej gminie Zaostrowiecze w wyniku komasacji ludność 11 wsi obecnie przenosi się wraz z budynkami na wydzielone kolonie. Przy rozbiórce domów siłą konieczności zniszczone zostały niemal wszystkie w tej okolicy gniazda jaskółcze. Od kilku dni jaskółki zleciały masowo na teren miasteczka Zaostrowiecze, gdzie obsiadły gęsto domy wokół rynku i zakładają nowe gniazda. Praca niezliczonej masy jaskółek przy budowie swoich domków sprawia ciekawy widok.

Kurs pożarniczy w Święcianach

31 ub. m. został przeprowadzony kurs pożarniczy II stopnia, zorganizowany przez Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Święcianach. Kurs miał na celu wyszkolenie sekcyjnych oraz kandydatek na komendantki żeńskiej służby pożarniczej przy Strażach, wobec czego kurs był koedukacyjny. W kursie wzięło udział 8 członkiń i 15 członków z terenu powiatu. Komendantem kursu był p. Aleszkiewicz. Al., instruktor powiatowy, zaś opiekunką samarytanek na kursie p. Maciusowicz Wanda, instruktorka żeńskiej służby pożarniczej. Kurs był skoszarowany w dwóch osobnych lokalach wyposażonych należycie do zalokowania słuchaczów kursu. Wyżywienie było prowadzone we własnym zakresie pod opieką i kierownictwem samarytanek biorących udział w kursie.

Kurs pszczelarski w Wilnie

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie organizuje tygodniowy Kurs Pszczelarski w okresie od 1 do 6 lipca br.

Kurs ten ma na celu szkolenie pszczelarzy na przodowników pszczelniczych z całego terenu województwa Wileńskiego.

Teoria poparta będzie zajęciami praktycznymi w pasiekach. Ponadto urządzona będzie wycieczka do pasieki. **Nauka na Kursie bezpłatna.**

Pierwszeństwo mają kandydaci zgłoszeni przez Sekcje Pszczelarskie Organizacyj Rolniczych, Zarządy Gminne oraz członkowie Sekcyj Pszczelarskich. Dla przyjezdnych będą zarezerwowane noclegi, oraz całkowite utrzymanie w cenie 2,50 zł dziennie.

Kandydaci na Kursie winni posiadać siatki do zajęć praktycznych w pasiece.

Zadatek na utrzymanie w kwocie zł 10 winien być przekazany do dnia 15 czerwca b r. do Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie na conto PKO Nr 700.005. **Ilość miejsc na kursie ograniczona.**

Zapisy przyjmuje biuro Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie, ul. Św. Jacka 2 w godzinach od 8—15.

Monety z XVI wieku

Aleksander Kazieko z Żuż (gm. łuczajska) wykopał 9 monet z XVI w. Monety te przesłał do starostwa w Postawach, które przekazało je T-wu Przyjaciół Nauk w Wilnie.

sto w Anglii) założyła pierwszy sklepik spożywczy w swym rodzimym mieście, byli oni wyśmiewani przez złych i nieuczciwych ludzi. Wyśmiewano ich, wskazywano palcami: — „patrzcie, poszedł dziwak, kupuje w spółdzielczym sklepie"!

Właściwości Spółdzielczości w różnych krajach

Dzisiaj spółdzielczość jest szeroko znana na całym świecie. W jednym kraju mniej, w drugim bardziej rozwinięta. W samej ojczyźnie spółdzielczości, w Anglii, nie znalazła ona wszechstronnego rozwoju, chociaż stoi tam na mocnych podstawach. Atmosfera moralna Anglii, jej klimat psychologiczny nie sprzyja tego rodzaju przedsięwzięciom. Anglia jest krajem kupca, krajem prywatnego przedsiębiorcy handlowego i przemysłowego, rozsianego po całym świecie, a szczególnie w koloniach, gdzie ma wszelkie dane dla osobistego bogacenia się kosztem kolonizowanych. Dla tego spółdzielczość, w swych założeniach moralnych nie zna wyzysku i może być dobrym narzędziem wyzyskiwanych ludów w walce z niejednym państwem kolonizatorskim. Zupełnie inaczej ułożyły się stosunki w innych krajach. Krajach bliżej nas położonych, w krajach rolniczych. Do takich należy Dania. Swojej spółdzielczości zawdzięcza ona swój pochód na rynki przemysłowe Anglii i częściowo Niemiec, udoskonalenie płodów swej pracy. Wywóz 70—80.000 sztuk świń za granicę tygodniowo jest uskuteczniony niemal wyłącznie drogą spółdzielczą. Uznanie, jakie zdobyła Dania swoimi porduktami na rynkach zagranicznych, pozwala jej na zakup towarów w krajach o niższym stanie organizacyjno-produkcyjnym i puszczenie tych towarów pod własną etykietą. Nawet to się popłaca.

Początki spółdzielczości w Polsce

W Polsce spółdzielczość ma za sobą długą historię. Daleko jeszcze przed wojną była ona narzędziem podnoszenia organizacyjnego elementu polskiego w państwach zaborczych. W twardej walce z niemczyzną powstała w b. zaborze pruskim sieć spółdzielni różnego rodzaju. Nawet b. zabór rosyjski poszczycić się może ogromnym rozwojem spółdzielczości. Przecie na zasadach spółdzielczych z ubóstwa dźwignęła się wieś łódzka Lisków, która obecnie służy wzorem dla innych wsi. Z niedużej, brudnej, biednej, zaniedbanej moralnie i gospodarczo wsi w przeciągu krótkiego czasu powstało pięciotysięczne miasteczko, mające w swoim obrębie szkołą rolniczą, rzemieślniczą, szpital i wiele, bardzo wiele innych urządzeń i instytucyj.

Ale jak wszędzie na świecie, tak też i w Polsce spółdzielczość ma przewagę elementu uboższego, elementu w naszym wypadku, wiejskiego. Przed wojną idee spółdzielcze opromieniały przede wszystkim inteligencję, która w ten sposób pragnęła pobudzić wieś do życia społecznego, uobywatelnić ją. Po wojnie, po powstaniu Państwa Polskiego stosunki uległy zmianie. Inteligencja znalazła zarudnienie w urzędach i opuściła wieś, która teraz stara się sama borykać z trudnościami stojącymi na jej drodze. Dlatego też widzimy w szeregach spółdzielczych większość chłopów. Bronią się oni w ten sposób przed wyzyskiem zorganizowanego przemysłu i handlu, który w większości wypadków jest w obcym ręku.

Stan obecny spółdzielczości

W roku 1937 do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych należało:

Do spółdzielni kredytowych — 1.087.374 członków ;

do spółdzielni mleczarskich — 405.284 członków;

do spółdzielni handlowych — 140.139 członków;

do spółdzielni różnych — 14.620 członków.

Razem 1.647.417 członków.

(Dalszy ciąg na str. 4).

SPRAWY ROLNICZE

Produkcja nasienna traw na własne potrzeby

(Dokończenie).

Technika zakładania plantacyj nasiennych nie jest trudna. Wymaga jedynie pewnej dokładności, o którą nie trudno, szczególnie w drobnym gospodarstwie.

Najlepsze wyniki otrzymuje się przy rozsadzaniu flansów traw (flansowanie), wyhodowanych w rozsadniczku. Do wyprodukowania flansów na 200 metrów kw. wystarczy rozsadniczek 10-cio metrowy (5% obszaru plantacji nasiennej). Ilość nasion na plantację 200 m², przy wysiewie do rozsadniczka, jest minimalna, wynosi od 20—50 gramów, czyli na całą plantację 1000 m² około 200 gramów, co stanowi wartość kilkudziesięciu groszy.

Pod rozsadniczek należy wybrać glebę żyzną i próchniczną, najlepiej w ogrodzie. Zasiewać trawy do rozsadniczka można od maja do sierpnia, przy późnym siewie wysadza się rozsadę wiosną roku przyszłego. Później niż w sierpniu rozsadzać nie można. Zasiew w rozsadniku rzędowy, rządki co 10—15 cm, przykrycie nasion bardzo płytkie; po zasiewie powierzchnię ucisnąć lub zwałować. W razie suszy można rozsadniczek polewać.

Przed przesadzeniem traw (flansowanie) pole dobrze oczyścić, najlepiej sadzić na polu po okopowych na oborniku, na glebie niezbyt ciężkiej i średnio wilgotnej. Po zbronowaniu, pole poznaczyć znacznikiem w kwadrat, tak, by odstępy między rzędami wynosiły 50 cm. Sadzić trawy przy pomocy kołka na skrzyżowaniu linij znacznika. Sadzić w ziemię wilgotną lub najlepiej w czasie deszczu.

Przy sadzeniu w kwadrat ułatwia się pielęgnację i oczyszczanie od chwastów. Na małej plantacji wystarczy motyczka, którą w ciągu roku wzruszamy między rzędami. Na plantacjach większych używa się opielaczy.

Trawy wydają nasiona począwszy od drugiego roku po zasadzeniu (zasianiu). Dobrze nawożona i pielęgnowana, plantacja większości traw trwa 4—5 lat. Nawozić nasienne trawy trzeba bardzo mocno. Nie opłaca się mieć większej plantacji i oszczędzać na nawożeniu — raczej mniejszą dobrze nawozić. Nawożenie trzeba zwiększać w miarę starzenia plantacji. Szczególnie trzeba silnie nawozić azotem. Dawki 4 kg saletry lub saletrzaku na 100 m. kw. w 2—3 roku użytkowania plantacji nie są zbyt wysokie. Prócz tego nawozimy fosforem. Nawozić trzeba jesienią i wiosną. Dobrze robi kompost, oraz popiół drzewny.

Plan nawożenia plantacji nasiennej.

Nawożenie	Fosfor (P_2O_5)		Azot (N)	
ROK	Gleby słabsze	Gleby lepsze	Gleby słabsze	Gleby lepsze
Przed sadzeniem . .	30 kg/ha Można nie stosować		30 kg/ha na wiosnę	kg/ha
Pierwszy rok użytkowania	30 (jesienią)		30 (na wiosnę)	
Drugi rok użytkow.	do 60	35—45	45—50	45—50
Trzeci rok użytkow.	60	60	60—80	60—80
Czwarty rok użytk.	ponad 60	ponad 60	ponad 80	ponad 80

Sprzęt nasion traw nie jest łatwy i wymaga pewnego doświadczenia. Zbyt wczesny sprzęt daje część nasion nie wykształconych — zbyt późny duże straty przy sprzęcie. Ponieważ trawy dojrzewają nierówno, nie można uniknąć strat, trzeba jednak dążyć by były jak najmniejsze. — Wskazanym jest raczej przyśpieszyć sprzęt, niż opóźniać.

Większość traw zbieramy przy pomocy sierpa, ścinając dosyć wysoko, by nie wiązać w snopki zbyt dużej ilości wolno suszonych zielonych liści. Zaraz za sierpem wiążemy nie duże snopki, układając je w lałki i przykrywając kapturem z tej samej trawy. Kaptur mocno umocowujemy do kilku snopków, tak by wiatr nie przewrócił. Należy unikać przenoszenia, przestawiania i ruszania snopków, gdy podeschną, bo nasiona traw bardzo łatwo osypują się.

Niektóre trawy, np. wyczyniec łąkowy (lisi ogon), zbieramy ręcznie, osmykując same nasiona i składając je do fartucha. Tak otrzymane nasiona na wyczyńca trzeba dosuszać na strychu, rozsypując cienką warstwą.

Trawy ścięte sierpem stoją na polu w lałkach aż do zupełnego wyschnięcia, co następuje po 6—10 dniach (zależnie od pogody). Po wyschnięciu zwozimy do stodoły lub odrazu młócimy, co jest nader wskazane. Do zwożenia i młocki używamy płacht, a to w celu uniknięcia strat.

Młócimy ręcznie — cepem lub kijanką (pralnik), przy większych ilościach na młockarni. Czyścimy na młynku i ręcznych sitach. Nasiona niektórych traw (wiechliny) trzeba przed czyszczeniem przetrzeć — ręcznie na sitach lub na bukowniku.

Przy produkcji nasion na własne potrzeby doczyszczanie nie posiada takiego znaczenia, jak przy produkcji handlowej. Nasiona traw oczyścić można tylko od plew i innych zanieczyszczeń, usuwanie nasion obcych traw i chwastów jest prawie nie możliwe, dla tego też należy plantację utrzymywać w stanie czystym i kilkakrotnie usuwać obce rośliny w czasie wegetacji, a nawet przed samym sprzętem.

Plony nasion traw wahają się w dosyć dużych granicach. Zależą one od gatunku trawy, wieku plantacji, nawożenia, gleby oraz rozmiarów wegetacji. Przy sprzyjających warunkach na dobrze nawożonej plantacji zbiór z 100 m kw. wynosi około:

Kostrzewy łąkowej	6—8 kg
„ czerwonej	4—6 kg
Kupkówki	6—8 kg.
Wiechliny łąkowej	4—5 kg
Wiechliny błotnej	4—5 kg
Stokłosy bezostnej	6—8 kg

W warunkach nie sprzyjających — przy zaniedbaniu nawożenia, pielęgnacji — plony obniżają się o jakieś 50 proc. i więcej.

Po sprzęcie i oczyszczeniu nasion trzeba je rozsypać cienką warstwą w przewiewnym miejscu. Do worków można nasypywać nasiona tylko zupełnie suche. Nasiona wilgotne dosuszamy zaraz po sprzęcie, by nie zatęchły.

Przed siewem trzeba koniecznie nasiona posłać do Stacji Oceny. Nasion do zbadania na czystość i kiełkowanie. **J. Jagmin.**

(„Tyg. Rolniczy").

Z tego względu, że część członków należy do kilku spółdzielni, np. i do kredytowej i do mleczarskiej, przyjmują władze nadzorcze mniejszą ilość pojedyńczych gospodarzy należących do spółdzielni. Według tych obliczeń do spółdzielni należy 1.143.300 pojedyńczych osób. Z ej liczby 85% — czyli 972.000 stanowią chłopi, tylko 15% stanowią inne zawody, gdzie przeważają robotnicy i rzemieślnicy. Widzimy więc, że zarówno w mieście jak i na wsi do spółdzielczości garnie się element biedniejszy. Stan, tak zwany trzeci, ot ten zwykły mieszczuch i rekrutujący się stąd inteligent do spółdzielczości nie idzie. Wśród tej warstwy panuje przekonanie, że spółdzielczość, którą trzymają chłopi, ma być środkiem wyparcia żydów z handlu. By utorować tam drogę stanowi rzeczywistemu.

Znaczenie spółdzielczości w życiu kraju

Czy te 972.000 rolników w spółdzielczości to dużo czy mało? I tak i nie. Dużo, jeżeli przyjmiemy — że naprzykład tylko 370.000 osób należy do Kółek Rolniczych, a do spółdzielni „Społem" pracujących na wsi (do spółdzielni „Społem" należą przede wszystkim robotnicy) tylko 140.000. Mało, jeżeli zwrócimy uwagę na ogół gospodarstw chłopskich w Polsce. Według spisu 1931 roku w Polsce było 3.196.344 zespoły rolnicze. Czyli do spółdzielni należy zaledwie trochę więcej, niż co czwarty gospodarz. A przyjąć trzeba, że z każdym rokiem ilość gospodarstw przyrasta na skutek podziału.

Wady naszych spółdzielni

Otóż w stosunku do ogółu ludności rolniczej ilość rolników należących do spółdzielni jest mała. Ale nie tylko w małej ilości członków leży słabość naszych spółdzielni. Słabość ta kryje się w małych obrotach. Przecież pomimo nazwy „spółdzielnie rolniczo-handlowe z odpowiedzialności udziałami" niewiele jest tam z obrotów artykułami rolniczymi. Przeważnie sprzedajemy na wsi arykuły najpierwszej potrzeby — sól, naftę, trochę mydła itd. Nawet nie skusiliśmy się na handel artykułami przemysłowymi (brony sprężynowe, pługi, kultywatory) i manufakturę. To samo dzieje się w zbycie produktów rolniczych. Jajko jeszcze gospodyni zaniesie do spółdzielni i wymieni na sól czy naftę, ale już pud żyta czy owsa pójdzie na wolny prywatny handel, to jest do żydów. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa handlu bydłem i nierogacizną. Tu zbyt spółdzielczy jest bardzo nikły. W konsekwencji skazani jesteśmy na 700—800—1000-złotowe obroty miesięczne, które oprócz moralnego zadowolenia mało dają materialnej korzyści.

Wyjście z ram handlu spożywczego, objęcie spółdzielczością całości obrotów rolniczych na wsi, pozwoli nie tylko usunąć z czasem szkodliwe pośrednictwo, ale da niezbędne środki finansowe na dokonanie potrzebnych inwestycyj. Zakłady spółdzielcze „Społem" w ubiegłym roku kalendarzowym we własnych zakładach przemysłowych w Kielcach i innych miastach wyprodukowały towarów na 7,5 milio na złotych. Jest to dużo w stosunku do tego, co produkowały przed tym, ale ogromnie mało w stosunku do potrzeb, jakie stoją przed zorganizowaną spółdzielczością i krajem.

Zadania stojące przed spółdzielczością

Musimy więc sobie uświadomić zadanie, jakie przed nami stoi, w obliczu ogromnej masy ludności wiejskiej potrzebującej rozwiązania problemu przeludnienia wsi. Przecie na 3.196.344 gospodarstw w Polsce, poniżej 5 ha mamy 1.883.359 gospodarstw.

Zapas ziemi na uzupełnienie tych karłowatych gospodarstw jest za mały, by przy jego podziale można było wieś zadowolić. Dlatego uprzemysłowienie kraju przy pomocy tych czy innych środków jest koniecznością życiową. I tu przed spółdzielczością stoi ogromne zadanie. Rozważmy o tym w dniu spółdzielczości. Siła nasza leży w nas samych. Nikt nic nikomu nie dał i nie zrobił, szczególnie chłopu. Musimy wywalczyć własne dobro sami. **Z.**

Jak przygotować jagody na zimę

KOMPOTY Z CUKREM

Sposób I-szy. Odważamy pół kg cukru na 1 kg jagód kwaśnych (wiśnie, porzeczki, agrest zielony) lub 35 deka cukru na 1 kg jagód słodszych. Napełniamy butelki jagodami przesypując cukrem. Korkujemy i gotujemy w wodzie sposobem podanym w poprzednim numerze „Głosu Ziemi".

Sposób II. Przygotowujemy ulep z 1 kg cukru i litra (4 szklanki) wody do kwaśnych, lub 40—50 deka cukru na litr wody do słodkich jagód. Wodę z cukrem gotujemy, zdejmujemy szum wierzchem łyżki, studzimy. Zupełnie zimnym ulepem zalewa się jagody w butelkach, zostawiając całą szyjkę pustą. Korkuje się, gotuje w wodzie i sianie znanym sposobem.

SOKI.

Butelki na soki nie tylko należy wymyć jak na kompoty, ale już czyste wstawić do piecyka lub pieca po chlebie, żeby się dobrze zagrzały. Szkło pęka tylko przy gwałtownych zmianach temperatury, stopniowo rozgrzewane i chłodzone zachowuje się w całości, a dobre wygrzanie butelek wyjaławia je z zarodków pleśni i bakteryj, powodujących burzenie się. Wystygnięte butelki wyjmuje się z pieca i zatyka watą lub czystym gałgankiem. W braku specjalnej miednicy mosiężnej można soki gotować w kamiennym garnku lub emaliowanym, nieotłuczonym rondlu.

Sok malinowy bez cukru. Garnek malin wstawiamy do gorącej wody i gotujemy w niej. Sok cedzi się przez czyste, rzadkie płótno, zupełnie zimny zlewa się do butelek, korkuje, osmołowuje się i wynosi w chłodne miejsce.

Sok z malin, poziomek, truskawek i wisien. (z wisien należy wybrać pestki). Na 1 kg jagód, 1 kg. cukru i półtora szklanki wody. Zrobić ulep, na gotujący się wrzucić jagody, zagotować raz mocno, odcedzić, postawić przykryty czystym płótnem. Nazajutrz zupełnie wystygnięty, zlewać do butelek, korkować, zasmolić. Pozostałość po odcedzeniu wysmażyć na powidła.

Sok z malin, poziomek i truskawek. Na 1 kg jagód 1 kg cukru. Jagody przesypać cukrem w słoju, postawić na słońcu na 6—8 godzin. Sok odcedzić, zlewać do butelek, korkować, gotować jak kompoty 15 minut. Można też zlewać do małych, na jednorazowe użycie, butelek, korkować, osmolić i przechowywać w chłodnym i suchym miejscu niegotowany. Sok taki jest doskonały, ale po otwarciu psuje się prędko, więc do większych butelek zlewany być nie może.

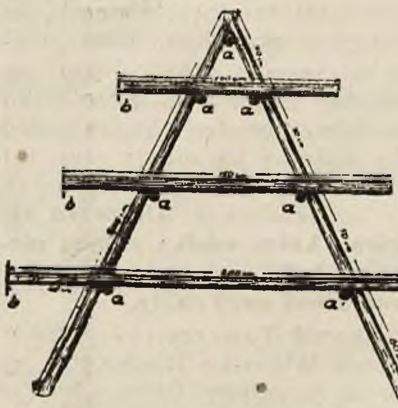
W. Cielecka.

W poprzednim artykule p. Cieleckiej o przygotowaniu jagód na zimę, przez przeoczenie wydrukowaliśmy parę błędów, które niniejszym prostujemy: w drugiej szpalcie, wiersz siódmy pod rysunkiem powinien brzmieć — Tak przygotowane butelki **ustawiamy** ciasno — oraz w tejże szpalcie wiersz 31 pod rysunkiem — stawiamy w **chłodnym** i suchym miejscu. **(Red).**

Nie traćmy tego, co można uratować

Maj się skończył — zaczął się czerwiec. Za tydzień-dwa, ruszymy z kosą na łąki, pola. Na pierwszy ogień pójdzie koniczyna. Prawda, że w tym roku z powodu suchej i późnej wiosny jest ona słaba, ale w miejscach niskich, wilgotnych z natury, trochę jej będzie. Chodzi więc nam o to, aby przystępując do sprzętu siana zebrać go w tym okresie tak, aby jak najwięcej mieć korzyści. Korzyść nie zawsze mamy przy większym zbiorze. Większy zbiór osiągamy wtedy, gdy później kosimy, to znaczy przedłużamy czas wzrostu rośliny. Ale wartość takiego siana obniża się znacznie. Badania nad składem koniczyny dowiodły, że naprzykład bardzo młodo skoszona koniczyna ma tylko 17 procent suchej masy (6 część zielonego ukosu), podczas gdy skoszona w pełnym kwiecie ma 22 proc. Ale za to jakość późno skoszonej koniczyny jest gorsza.. Składniki pokarmowe przejrzałej koniczyny są mniej strawne i zwierzę musi takiej koniczyny więcej zjeść by zaspokoić swoje potrzeby. Dlatego ważnym jest czas koszenia. Dla nas najlepszym będzie wtedy, gdy koniczyna zakwitnie. Wtedy ma ona stosunkowo dużo łatwostrawnej, suchej masy. To co powiedziane jest w stosunku do koniczyny ma swoje zastosowanie i do innych roślin koszonych na siano.

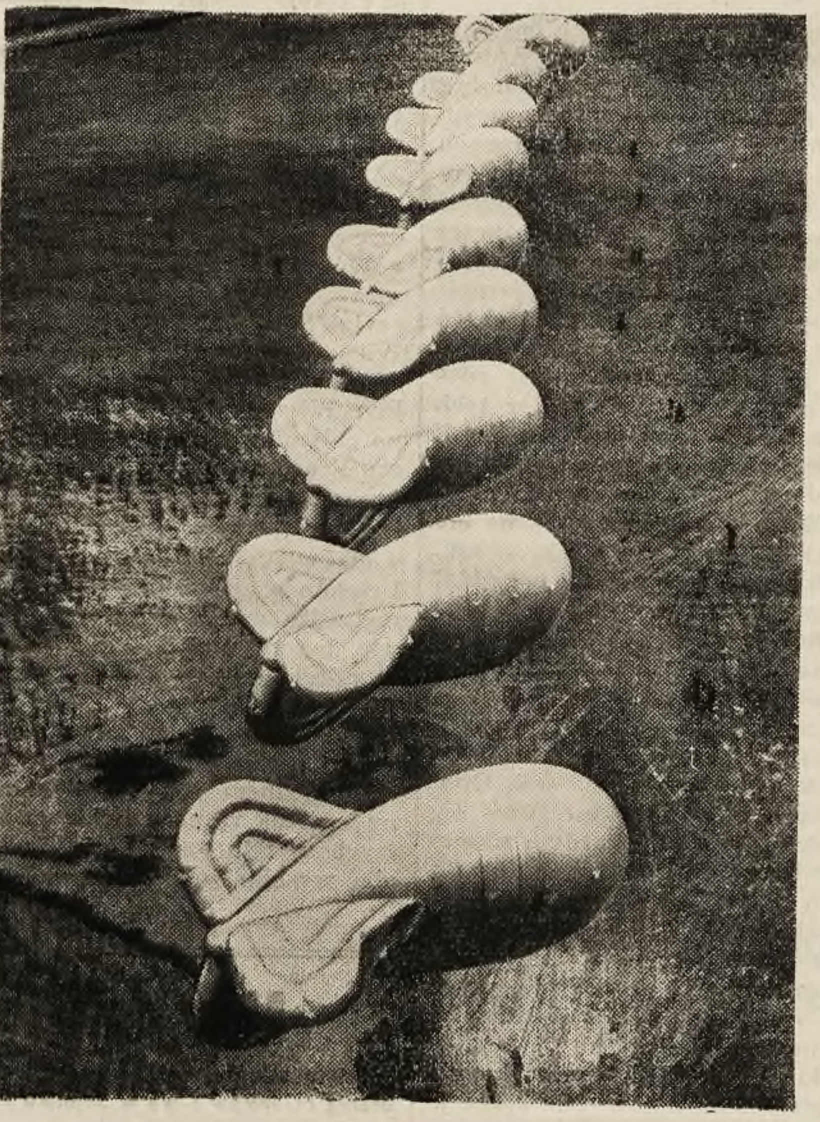
Drugim zagadnieniem ważnym dla nas jest — jak zbierać. Najlepszym sposobem suszenia koniczyny (i w ogóle siana) są trójnogi i kozły.



Kozioł do suszenia siana.

Przy sprzęcie siana bez trójnogów i kozłów traci się np. w koniczynie najbardziej delikatne i wartościowe części — liście i główki. pozostają nam jedynie badyle. Ale mało tego, Gdy sprzątamy koniczynę w okresie długotrwałych deszczów, narażeni jesteśmy na stratę, wymycie składników pokarmowych. I tak, wg. doświadczeń, koniczyna sprzątana i suszona podczas dżdżystej pogody ma półtora raza mniejszą wartość od koniczyny suszonej przy pogodzie, a dwa razy mniejszą od plew koniczynowych. Otóż susząc koniczynę na trójnogach i kozłach mamy podwójną korzyść — mamy lepsze siano i nie tracimy wartościowych liści i główek. Zarówno trójnogi jak i kozły mogą raz zrobione służyć przez całe lato kolejno do suszenia koniczyny, trawy łąkowej, seradeli, wyki itp. **z.**

Przygotowania obronne Anglii



Jak wiadomo, w ostatnich dniach Anglia wystartowała kosztem olbrzymich wydatków do gwałtownych zbrojeń — ze szczególnym uwzględnieniem lotnictwa. Zamówiono już w U.S.A. znaczną liczbę samolotów bombowych, ostatnio zaś wzrosła w W. Brytanii produkcja specjalnych balonów, służących do rozpinania w powietrzu wielkiej sieci-zapory, która ma powstrzymywać naloty wrogich eskadr.

Ta fruwająca linia Maginot'a ma tę wielką zaletę, że może być łatwo przesuwana z miejsca na miejsce, podwyższana itp. — ale też nie jest przecież z żelaza i betonu, jak prawdziwe fortyfikacje Maginot'a na granicy francusko-niemieckiej.

Na zdjęciu widzimy ćwiczenia takiej balonowej zapory, przeznaczonej do osłony Londynu.

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.—	19.50
„ II „ 670 „	18.25	18.75
Pszenica I „ 748 „	26.—	27.—
„ II „ 726 „	25.—	26.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.—	17.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.50	17.—
Owies I „ 468 „	19.—	.7519
„ II „ 445 „	18 25	19.—
Gryka „ 630 „	16.25	16.75
„ „ 610 „	15.75	16.25
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.50	32.25
„ „ „ I 0—65%	28.50	29.25
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	22.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	42.—
„ „ „ I-A 0—65%	40 —	40.75
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	34.50	35.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12.75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ceny ryb

za czas od 28.V do 3.VI

Karp żywy II gat.	—	2.40
Karp śnięty	—	2.00
Szczupak żywy wybor.	2.50	2.70
„ „ średni	2.00	2.30
„ śnięty wybor.	2.00	2.20
„ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ śnięty średni	1.20	1.40
Leszcz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ „ półwybór.	1.40	1.60
„ „ średni	1.00	1.20
Węgorz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ półwyb.	1.40	1.60
Okoń półwyb.	1.30	1.50
„ średni	1.00	1.00
„ drobny	0 50	0.70
Płoć średnia	0.60	0.80
„ drobna	0.40	0.60
Karaś półwybor.	0.80	1 00
Lin żywy drobny	1.60	1.80
„ śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.00	1.20

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Ogiński, p-ta Opsa. Ma Pan obecnie prenumeratę opłaconą do dn. 7 czerwca 1939 roku.

P. E. Kossiński, maj. Puciacino. Opłaconą przez Pana prenumeratę zarachowano na jeden egzemplarz do końca 1938 r. Obecnie będziemy wysyłali dwa egzemplarze, prosimy więc wpłacić 1.65 za drugi egzemplarz do 31 grudnia 1938 roku.

P. W. Wasilewicz, w. Nowe Haby. Gazety Pan nie otrzymał naskutek zniekształcenia adresu. Obecnie adres sprostowaliśmy.

P. Ryszard Poczobut, Petelczyce. Adres zmieniliśmy. Prosimy powtórzyć zapytanie o poradę i podać szczegóły, gdyż z nadesłanego krótkiego pytania trudno się zorientować, o co chodzi,

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Przyszłość nasza

Piszę dziś do Was z Warszawy. Przyjechałam tu na zjazd przeciwalkoholowy, organizowany przez Towarzystwo Trzeźwości. Działalność tego Towarzystwa szerzy się na cały kraj od 20 lat i raz na rok odbywa się zjazd oddziałów ze wszystkich dzielnic a prócz tego innych organizacyj, które również mają w swoim programie zwalczanie alkoholizmu. Ponieważ nasze Tow. Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie bierze czynny udział w tym ruchu — przybyliśmy i my ze swoim sprawozdaniem.

Powiem Wam, że mi się Warszawa przestała podobać. Ruch, wrzask, jaskrawe reklamy, krzyczące tramwaje, sznury aut — pilnuj się, bo wpadniesz pod koła. I z ludźmi ostrożnie, żeby nie naciągnęli! Wszyscy się gdzieś śpieszą, pędzą. To nie to co nasz wileński naród łagodny, spokojny. To nie nasze Wilno zadumane, trochę uparte i śliczne teraz na wiosnę.

Gadali na tym zjeździe, a ja tęskniłam za Wilnem i za Wami aż tu wychodzi dwóch rolników. Najpierw jeden, potem drugi. Mówili wspaniale, o tym jak lud wiejski musi wziąć się do walki z alkoholem, bo choroby ich zdławią i nędza ich zdusi, że te pieniądze, które wydają na wódkę, muszą wydać na książki, że muszą się organizować, skupiać do towarzystw zwalczających pijaństwo. — Słuchałam aż mi serce rosło, biłam oklaski i wołałam „brawo" i tylko żałowałam, że Was tu nie ma. Bo gdy my Wam mówimy, lekarze, czy instruktorzy, to ludzie myślą, że to tylko takie bajanie. Jeden nawet niepoczciwy tak się kiedyś odezwał: — „A cóż nam tak pani wymawia tę wódkę, my Wam — ludziom z miasta nie wymawiamy, gdy się kąpiecie w szampanie"! Na Boga! Gdzieś on czytał o tym kąpaniu w szampanie. Szampan to jest wino bardzo drogie i tylko bogacze mogą sobie pozwolić na wypicie paru kieliszków. My zresztą nikomu nie wymawiamy, tylko odradzamy, bo jeździmy dużo i widzimy skutki pijaństwa. Widzimy szpitale pełne chorych umysłowo, pijaków lub ich dzieci, widzimy więzienia pełne przestępców, również pijaków lub ich dzieci, widzimy dzieci umierające przedwcześnie, również dzieci alkoholików. A w naszych poradniach przeciwgruźliczych, gdy chorego zapytamy czy pije, przyzna nam się, drapiąc się w głowę, że „czasami"... — A ojciec czy pił? — Owszem pił! — **Gruźlica często rzuca się na ludzi zatrutych alkoholem lub na dzieci pijaków, jako słabsze, wątlejsze...**

To znów jadę przez wieś — patrzę stodoła prawie bez strzechy, parę kłaków tylko wisi. — Pytam, czemu tak — a woźnica, który mnie wiezie po wiatu, że gospodarz tej zagrody nie miał krowom co dać jeść, to dawał tę strzechę zgniłą, aż je wzdymało po takim żarciu. — „To on taki biedny?" — pytam ze współczuciem. — „Nie biedny, bogatszy od nas wszystkich, tylko pijak — **co zarobi przepije, co sprzeda przepije — to i na nic nie ma**".

Albo w jednej gminie naszego powiatu budowali most. Przyjęli ludzi do roboty. Płacili nieźle — Dużoście zarobili? — pytam jednego. Wiedziałam, że był małorolny, miał dużo potrzeb w chacie i koło gospodarstwa. On mi jednak nie odpowiada, wykręca się. „Co tam za zarobotek"! — mruczy. Dopiero ktoś mi wytłomaczył, że na tym moście zarobił Żydek, co miał w tym osiedlu sklep z wszyskim. Bo wszystkie pieniądze za robotę ludzie zaraz nieśli mu na wódkę. A w chacie jaka była bieda taka i została.

Jedna rozmowa przejęła mię do głębi. Mówiłam z nauczycielem i pytam jak się dzieci uczą. To on mi na to, że dzieci z jego wsi z rocznika 1924-25 były tak niezdolne, że po kilka lat siedziały w jednym oddziale, z trudem nauczyły się czytać i pisać, ale zaraz po wyjściu ze szkoły zapomniały i niektóre już dziś są wtórnymi analfabetami. — Zdziwiłam się. — Dlaczego to tak? A to dlatego, że w tych latach 1924 i 25 ludzie z tej wsi bardzo dużo zarabiali na jakichś robotach, nieraz 15 i 20 zł. dziennie i mając dużo pieniędzy ogromnie pili — **a dzieci poczęte w stanie pijaństwa są zawsze mniej zdolne, często chore umysłowo!** — Czy Was to nie przeraża? Więc pieniądze nie przynoszą dobrobytu, a raczej wzmagają alkoholizm i wszystkie jego skutki? Niech fakty mówią za siebie gospodarze kochani! Weźmy się wszyscy do roboty. A zwłaszcza Przodownice Zdrowia, a zwłaszcza członkowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego, którzy mają obowiązek podnoszenia we wsi kultury i zdrowia.

Żebyście mogli posłuchać, jak Wasi sąsiedzi spod Grodna i spod Radomia pięknie o tym mówili, przekonałoby Was to może więcej niż wszystkie nasze odczyty z przezroczami, bo to Wasz głos, głos ziemi, bunt przeciw złu na świecie, którego sami sobie jesteśmy winni i na które tylko sami możemy poradzić. Nawet przed chorobą możemy się nieraz sami ustrzec, jeżeli lekarze pouczą, jeżeli chcemy ich posłuchać. **Ale przed nieszczęściem, które wódka z sobą niesie zawsze tylko my sami możemy zamknąć drzwi swej chaty.**

Członkowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego! — Weźmy się do roboty! Precz z fałszywym wstydem: „Co ludzie powiedzą, gdy nie damy wódki na wesele, czy pogrzeb"! — Mądry napewno nie zgani, **a cóż nas głupcy obchodzą?** Pijaczy głuptas przyjdzie jeszcze do Was niepijących prosić na sól na przednówku i wtedy spełni się przysłowie: „Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje"!

Ale wróćmy do Zjazdu Przeciwalkoholicznego w Warszawie. Najliczniej była reprezentowana Wileńszczyzna. — Jak zawsze! Niech żyje! Bo T-wo „Mens" — Koło Młodzieży Akademickiej oraz nasze Towarzystwo. — Jeden z przemawiających rolników był również kresowiakiem, p. Skwarniuk z Pużewicz spod Grodna i mówił ślicznym, śpiewnym wileńskim dialektem. Kraków reprezentowało „T-wo Abstynenckiej Młodzieży Rękodzielniczej", (abstynent — tu taj znaczy człowiek, który powstrzymuje się od picia alkoholu). Warszawa, Radom, Lwów, Grudziądz przysłały swoich delegatów z „Abstynenckiej Ligi Kolejowców".

Ks. dr. Ciemniewski pięknie przemawiał z ramienia „Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej". Byli i przedstawiciele „Koła Lekarzy abstynentów przy T-wie Trzeźwość" i wiele innych organizacyj poświęconych wyłącznie walce z alkoholizmem. — Każde opowiadało o swej pracy, zdawało sprawozdanie z ubiegłego roku. Rolnik p. **Banaś** spod Radomia reprezentował młodzieżowe koło „T-wo Wici". — Z górą **10 lat** jeździ po wsi zupełnie bezinteresownie i propaguje wśród ludu ideę abstynencką! Nie im płacą. I ile to płaci? kto mu powie ile wam? Niech się zawstydzi jeden uparciuch z naszego powiatu — nie napiszę z jakiej wsi, który powiedział, że nie rozumie jak można coś drugiemu robić za darmo. Pan Banaś 9 lat pracuje dla swych sąsiadów **bez płatnie**. — Nie żałuje gardła, czasu, ani koni.

Ale zaraz, poco inni nam mają imponować, kiedy jak się okazuje myśmy zjazdowi zaimponowali. Kiedy przyszła na mnie kolej, wygarnęłam o naszych Przodownicach Zdrowia. Przeszło 400 dziewcząt wiejskich pracuje bezpłatnie, każda na terenie swojej wsi dla idei przeciwgruźliczej i dla idei trzeźwości, **bo walki z gruźlicą i chorobami zakaźnymi nie można sobie wyobrazić bez walki z alkoholizmem.**

Opowiadałam o zabawach bez wódki, dwóch w Piotropolu, w Rzeszy, pod Niemenczynem, o weselach bez wódki, propagowanych przez nasze przodownice, o jajkach (opatrzonych hasłami przeciwgruźlicznymi, higienicznymi i antyalkoholowymi), sprzedawanych na rynkach wileńskich przez członkinie naszego Towarzystwa, o sercach, które się ukazały na jarmarku Kazimierzowym z napisami: „Od wódki nos czerwienieje"! „Mój gołąbku nie pij za wiele"! „Kocham cię gdyś nie pijany". Śmiał się zjazd z tych serc Kaziukowych, jajka z hasłami: „Gruźlica, nędza i zbrodnia — to nie odłączni przyjaciele"! „Nim wydasz na wódkę, sprawdź czy masz na masło i jaja"! — krążyły z rąk do rąk. Powiedziałam zjazdowi o pogadankach przeciwalkoholowych, jakie przez Radio, lekarze Towarzystwa wypowiadają o i odczytach podczas kursów dla przodownic zdrowia i o stałym nawoływaniu do walki z pijaństwem podczas wszystkich tak bardzo licznych odczytów na wsi. Opowiadałam o naszym piśmie „Głos Ziemi", gdzie niemal w każdym numerze jest hasło lub wzmianka, a często artykuły poświęcone temu zagadnieniu. I o kazaniach ks. Śledziewskiego, członka zarządu naszego T-wa i o jego wieczornicach Kopowych przez Radio, w których tylekroć ludzi od wódki odstręcza.

Podobało się Zjazdowi. Odpowiedział grzmot oklasków. Nie sobie je przypisałam, Wam to dziś oddaję kochani ludzie, członkowie naszego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, Wam Przodownice Zdrowia, dzielne, wytrwałe nasze pomocnice. Dlatego Wam się to należy, że Wy nie musicie, a pracujecie dla dobra innych i na tym polega Wasza zasługa.

Wiecie od czego zacząłam? — że prezes naszego T-wa gen. Lucjan Żeligowski jest abstynentem, nigdy nie pije wódki, nawet przy uroczystościach pospolicie zwanych „oblewaniem". Opowiadają o nim, że kiedy był jeszcze młodym oficerem i służył w wojsku rosyjskim, zmuszano go kiedyś do wypicia kieliszka wódki, oparł się temu. Wtedy jeden z pułkowników stanął na baczność i zawołał: „Za zdrowie cara"! Wszyscy obecni wypili bez wahania, ale generał Żeligowski miał odwagę i wtedy odmówił. Za to go przeniesiono wgłąb Rosji.

Niechże przykład Naszego Drogiego Prezesa, zwanego „chłopskim generałem" pouczy was jak nieugięcie trzeba stać przy zasadach.

Wiele było sprawozdań z licznych organizacyj, nie będę tutaj ich streszczać. Chciałabym tylko przytoczyć ciekawsze zdobycze w rozpowszechnianiu walki z alkoholizmem. A więc: Towarzystwo Trzeźwość w Warszawie, pod kierownictwem wiceprezesa Jana Szymańskiego, urządza co 10 dni wieczory, na które składają się koncerty i odczyty poświęcone idei abstynenckiej. Na wieczory te przychodzą tłumy ludzi. Prócz tego T-wo Trzeźwość zorganizowało jedyne w świecie **Muzeum Przeciwalkoholowe, na którym nasze Towarzystwo ma swoje miejsce.** Widzimy tam nasze plakaty, fotografie, legitymacje, ulotki i pisma. Miejsce to wzbudza powszechne zainteresowanie.

Abstynencka Liga Kolejowców posiada jedyny w Europie **Wagon — Wystawa do Walki z Alkoholem.** — Wagon ten krąży po całej Polsce z osobowymi pociągami, staje na stacjach, na przejściach przez tory. Ludzie przechodząc przez tor kolejowy wstępują do niego i zwiedzają się wystawę, przy okazji odbywają się odczyty. Spodobał mi się ten wagon. Wiecie co ludzie? Doczepimy chyba do niego drugi wagon z Wystawą Przeciwgruźliczą. Niech tam ludziska po całym kraju się dowiedzą, że i z gruźlicą wszędzie trzeba walczyć, i że ona szelma nie lepszego od wódki.

Nad trybuną mówców widniejewielki plakat „Przyszłość Nasza". — Pytałam o znaczenie. Wytłumaczono mi, że to zapoczątkowane w Warszawie jeszcze sprzed wojny hasło, które przyjęły wszystkie Towarzystwa Przeciwalkoholowe w całym świecie i oznaczające, że przyszłość należy tylko do trzewych. Symbolem walki z alkoholizmem jest szarotka, skromny kwiatek rosnący tylko na najwyższych szczytach górskich. Trzeba się piąć wysoko, żeby go zerwać.

Dr. Maria Kołaczyńska.

Uwaga!

W tym miesiącu odbędą się walne zebrania członków T-wa w Sejmiku Przeciwgruźliczym:

w Turgielach i Małych Solecznikach dnia 12;

w Ławaryszkach (dla gminy mickuńskiej 16;

w Niemenczynie 19;

w Olkienikach 26;

Początek każdego zebrania zaraz po nabożeństwie.

Pożądanym jest jak najliczniejszy udział wszystkich członków T-wa i przodownic zdrowia.

RADIO NA WSI

P. Premier Sławoj-Składkowski zaleca radiofonizację kraju

Akcja radiofonizacji kraju, prowadzona przez Polskie Radio wspólnie z czynnikami społecznymi, może poszczycić się chlubnymi wynikami. W ciągu trzech lat doprowadzono ilość abonentów Polskiego Radia z 400.000 do cyfry zbliżającej się do 1.000.000, co w naszych warunkach jest już poważnym krokiem naprzód. Zamierzenia Polskiego Radia i czynników dążących do całkowitej radiofonizacji kraju idą jednak dalej. Cały kraj, a zwłaszcza małe miasteczka i wsie muszą pokryć się tak gęstą siecią odbiorników radiowych, aby nie było żadnego zakątka kraju, w którym by odbiornik radiowy nie szerzył oświaty, kultury i należytego rozumienia obowiązków obywatelskich.

Akcja ta doznała teraz wybitnego poparcia ze strony p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który jako minister Sp. Wewnętrznych pismem okólnym skierowanym do pp. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, dn. 27 maja br. (Nr SG 90—9-I) zalecił przyśpieszenie radiofonizacji podległych im terenów.

Doniosły ten okólnik, który będzie miał zasadnicze znaczenie dla dalszej akcji radiofonizacji kraju ma następujące brzmienie:

„Pismem okólnym z dn. 14 stycznia 1937 r. Nr S. S. 55—47-8 w sprawie popierania radiofonizacji (Dz. Urz. Min. Spr Wewn. Nr 1, poz. 7 z roku 1937) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło Panom przychylne ustosunkowanie się do akcji radiofonizacji, a w szczególności do przedsięwzięć podejmowanych w tym zakresie przez Polskie Radio.

Podjęte prace nad spopularyzowaniem radiofonii nie doprowadziły jeszcze do pożądanych wyników. Ponieważ zaś radiofonia staje się nie tylko potężnym czynnikiem postępu kulturalnego oraz wychowania obywatelskiego, lecz również czynnikiem o doniosłym znaczeniu z punktu widzenia obrony kraju i propagandy poczynań państwowych, przeto koniecznym jest poczynienie dalszych starań w kierunku przyśpieszenia radiofonizacji kraju.

Jednym ze sposobów popularyzowania radiofonii jest przeprowadzenie radiofonizacji zbiorowej, polegającej na tworzeniu licznych ośrodków zbiorowego słuchania, udostępniających odbiór radiowy dla najszerszych mas ludności, tak na terenie miast jak i wsi. Radiofonizację zbiorową dałoby się osiągnąć przez zaopatrzenie w odbiorniki radiowe urzędów gminnych oraz lokali i świetlic organizacyj społecznych itp. oraz przez zainstalowanie urządzeń megafonowych przeznaczonych dla audycyj publicznych.

Z poczynionych obserwacyj w terenie wynika, iż radiofonizacja zbiorowa rozwija się o wiele szybciej w tych przypadkach, gdy jest prowadzona planowo, a inicjatywę w tym zakresie obejmują czynniki samorządowe. Równolegle z rozwojem radiofonizacji zbiorowej idzie również pożądane podniesienie się radiofonizacji indywidualnej. W związku z powyższym proszę pp. wojewodów i pp. przewodniczących wydziałów powiatowych o spowodowanie, aby nadzorowane przez panów związki samorządowe zajęły się organizowaniem zbiorowych ośrodków słuchania audycyj radiowych i — w miarę możności — finansowaniem tych ośrodków oraz organizacją zbiorowych zamówień i zakupów radioodbiorników również na cele indywidualne. Zechcą pp. wojewodowie podjąć również ze swej strony odpowiednie kroki w zależności od specyficznych warunków miejscowych, które mogły by przyśpieszyć radiofonizację podległego panom terenu.

Nadmieniam w końcu, iż przemysł radiotechniczny zaoferował dla Polskiego Radia specjalnie dogodne warunki przy nabywaniu większej ilości radiosprzętu.

Przy wszelkich poczynaniach, dotyczących organizacji radiofonizacji terenu należy zwracać się do Wydziału Propagandy Polskiego Radia, Warszawa, ul. Mazowiecka 5.

Sławoj-Składkowski,
Minister."

Pierwsze radio na kresowej wsi

Akcja Polskiej Macierz Szkolnej

W niektórych okolicach Polski, zwłaszcza na Ziemiach Wschodn. radio ciągle jeszcze budzi sensację, a czasem nawet zastrzeżenie co do swych praw działania. Charakterystyczny na tym tle nieufności incydent wydarzył się przed kilku dniami na wsi Pohrebiszcze koło Wilejki. W jednej ze szkół Polskiej Macierzy Szkolnej założono radio lampowe. Instalację przeprowadził wychowawca dzieci p. Antoni Król. Oczywiście, na uroczystą dla szkoły i okolicy chwilę otwarcia głośnika, stawiły się wszystkie dzieci. Zeszli się także bardzo tłumnie okoliczni gospodarze. Wśród nich znajdował się staruszek 115-letni, zwany w okolicy „wyrocznią wsi".

Wszyskich audycyj wysłuchano w skupieniu i ku ogólnej szczerej radości z posiadania radia. Jeden tylko staruszek-„wyrocznia" miał poważne zastrzeżenia co do „powietrza", z którego według najlepszych objaśnień pana nauczyciela — spływały do odbiornika słowa i dźwięki muzyki. Starzec oświadczył, że „rzecz jest dobra, ale chytra i ocyganiona" i domagał się aby nauczyciel pokazał wreszcie „gdzie schował tego, co gra i gada". Żadne wyjaśnienia nauczyciela nie mogły przekonać staruszka, przynajmniej na razie.

Dodać tu wypada, że Polska Macierz Szkolna od dawna już prowadzi akcję zakładania radia w swych 272 szkołach w całej Polsce. W tym zakresie P. M. S. współdziała ze Społecznym Komitet. Radiofonizacji Kraju. Dotychczas „Macierz" zainstalowała odbiorniki lampowe w 135 szkołach, przeważnie rozsianych na Kresach Wschodnich, a więc tam, gdzie radio spełnia szczególnie ważną rolę pomocniczą w ciężkiej pracy nauczycielstwa polskiego, a jednocześnie rozprasza mroki nieświadomości wśród ludu. Dzięki tej akcji wypadki niewiary i nieufności w stosunku do radia są już zupełną rzadkością, a historia staruszka z Pohrebiszcza jest całkowicie odosobniona. Ludność wiejska, a przede wszystkim młodzież garnie się do radia, zdając sobie doskonale sprawę z korzyści, jakie czerpać może z programów radiowych.

Program radiowy dla wsi

Od dn. 12.VI do dn. 18.VI 1938 r.

W niedzielę, dn 12.VI w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 19.00 p. Aleksander Bogusławski wygłosi pogadankę p .t. „Samorząd popiera spółdzielczość na wsi", w której omówiona zostanie rola samorządu w procesie rozwoju spółdzielczości

Pierwsza część popołudniowej audycji dla wsi poświęcona zostanie „Dniu spółdzielczości", a więc o godz. 15.00 nadany zostanie „Hymn spółdzielczy", po czym okolicznościowe przemówienie wygłosi Marian Sokołowski, przewodniczący komitetu „Dnia spółdzielczości".

O godz. 15.15 powtórzone zostanie nadane w roku zeszłym, spółdzielcze słuchowisko Antoniego Zachemskiego p. t. „W gromadzie".

O godz. 15.45 z Wilna — regionalna transmisja z obchodu święta wiosny w Oszmianie.

O godz. 16.20 „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek, dn. 13.VI o godz. 21.00 Zofia Jaxa-Bykowska wygłosi pogadankę p. t. „Dzieci jadą na wycieczki".

We wtorek, dn. 14.VI o godz. 19.50— „Skrzynka rolnicza" inż. W Tarkowskiego.

W środę, dn. 15.VI o godz. 19.50— z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W czwartek, dn. 16.VI o godz. 15.00 audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Jak młodzież łowicka witała wiosnę"

O godz. 15.30 — aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 15.40 — z Krakowa transmitowana będzie regionalna audycja p. t. „Oj siano, siano, siano zielone", w opracowaniu Romana Siekańskiego. W audycji wezmą udział zespoły ludowe z Bydlina i Krzywopłotów.

W piątek, dn. 17.VI o godz. 21.00 — „Skrzynka rolnicza" inż. W Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 18.VI o godz. 21.00— inspektor Bolesław Składziński wygłosi z cyklu „O organizacji gospodarstw" pogadankę p. t. „Uprawy po sprzętach pastewnych".

W dniu 16 czerwca słuchamy 1-szej audycji Wielkiej Letniej Akcji Premiowej Pol. Radio

W dniu 16 czerwca nadana będzie o g. 17.50 pierwsza audycja wielkiej akcji premiowej, prowadzonej przez Polskie Radio w ciągu trzech miesięcy letnich: czerwca, lipca i sierpnia. Wszyscy słuchacze będą się mogli zapoznać w tej audycji z sygnałami wywoławczymi rozgłośni regionalnych, co ułatwi w dużym stopniu wzięcie udziału w letniej akcji premiowej, polegającej na określeniu, który z tych sygnałów jest najbardziej radiofoniczny, to znaczy — zdaniem słuchacza — brzmi najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Uczestników wielkiej akcji premiowej, stojącej pod znakiem motoryzacji i radiofonizacji, oczekują liczne i niezwykle cenne nagrody: samochody, motocykle, motorowery oraz luksusowe odbiorniki radiowe.

W wielkiej akcji premiowej mogą brać udział nie tylko słuchacze, którzy opłacili abonament za czerwiec, lipiec i sierpień ale i ich rodziny, zameldowane w tym samym miejscu zamieszkania co właściciel karty rejestracyjnej.

Odpowiedzi należy nadsyłać na specjalnych kuponach, które zamieszcza Tygodnik Radiowy „Antena".

Jak poprawić odbiór na detektor?

(Dokończenie).

Rzadko się zdarza, żeby zły odbiór miał swoją przyczynę w odbiorniku. Jest on tak mało skomplikowany i tak wygodny w obsłudze, że gra bez żadnych kłopotów. Trzeba jednak i jemu poświęcić parę chwil przy sprawdzaniu całości. Do odbiorników firmowych, zbudowanych solidnie w zamkniętych skrzynkach nie radzę zaglądać. Jest tam tylko parę drutów, kondensator i cewka, wszystko zazwyczaj starannie i mocno polutowane. Zwrócimy natomiast uwagę na kryształek i słuchawki. Jeżeli kryształek gra już dość długo, rok, czy dwa, powierzchnia jego w zetknięciu z powietrzem straciła trochę swych własności detekcyjnych i coraz trudniej znaleźć jest czuły punkt, w którym odbiór jest najsilniejszy. Trzeba więc wtedy poprostu wyjąć kryształek z oprawki i albo wymyć go w eterze, albo rozłupać nożem po połowie i umieścić część środkową naprzeciw igły. Ponieważ największym wrogiem kryształka jest kurz i tłuszcz, nie należy go nigdy dotykać palcami, ale brać przez papier. Oprawka do kryształka powinna z tych samych powodów posiadać szklana rurkę ochronną.

Sprawdzając tak systematycznie wszystko doszliśmy do słuchawek. Żeby się przeekonać czy nie są one słabo namagnesowane, odkręcamy muszlę i lekko podnosimy okrągłą blaszkę. Jeżeli magnesy stawiaja znaczny opór i jeżeli trudno jest nam oderwać blaszkę, oznacza to, że słuchawki są dobre. Może się zdarzyć i tak, że blaszcka spadnie poprostu sama na podłoge. Wtedy naturalnie trzeba oddać słuchawki do namagnesowania jakiejś solidnej firmie, co zresztą nie jest kosztowne. Samemu magnesować słuchawki nikomu nie radzę. Równocześnie też sprawdzamy sznury od słuchawek, czy nie są gdzieś przerwane. Daje się to odczuć, jeżeli podczas audycji nałożymy słuchawki na uszy i będziemy potrząsali sznurami. Jeżeli sznury słuchawkowe są poprzerywane, wystąią trzaski i przerwy w audycji. Chcąc by słuchawki służyły nam dobrze i długo, nie wolno rzucać ie na podłoge, ani skręcać sznura, co robią niektórzy słuchacze w roztargnieniu, słuchając audycyj.

Na tym wyczerpaliśmy nasze wskazówki. Tym wszystkim, którym one choć w części pomogą przesyłamy, mówiąc stylem radiowym, życzenia dobrego odbioru.

Gdyby czytelnicy nasi mieli jakieś inne wątpliwości czy zmartwienia z odbiornikiem radiowym, prosimy o napisanie do naszej redakcji i zaznaczenie na kopercie: „Dział radiowy".

„10 dni tanich odbiorników"

W celu udostępnienia nabycia dobrych i tanich odbiorników bateryjnych i detektorowych, szczególnie dla prowincji, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju organizuje od 20 do 30 czerwca b. r. w porozumieniu z firmami wileńskimi imprezę pod nazwą „10 dni tanich odbiorników". Na ten okres 4 firmy wileńskie obniżyły ceny swoich odbiorników. O bliższe informacje zwracać się można do Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, Wilno, ul. Mickiewicza 22, lub do następujących wileńskich firm radiowych: Czesław Dagis, ul. Mickiewicza 6; F-ma „Dinamic", ul. Wielka 16; Jan Dziejew, ul. Wileńska 35; F-ma „Elektron", ul. Wielka Pohulanka 2, róg Zawalnej.

Kalendarzyk tygodniowy

12 CZERWCA — NIEDZIELA
Jana W., Onufrego Pust.
Wschód słońca g. 2,44. — Zachód g. 7,52

13 CZERWCA — PONIEDZIAŁEK
Antoniego Padewskiego W.
Wschód słońca g. 2,44— Zachód g. 7,53

14 CZERWCA — WTOREK
Bazylego Wielk. B W.
Wschód słońca g. 2,44 — Zachód g. 7,54

15 CZERWCA — ŚRODA
Wita, Modesta i Krescencji M. M.
Wschód słońca g. 2,44 — Zachód g. 7,54

16 CZERWCA — CZWARTEK
Benona B. W.. Jnlitty i Justyny
Wschód słońca g. 2,43 — Zachód g. 7,55

17 CZERWCA — PIĄTEK
† Jolanty W.. Innocentego M.
Wschód słońca g. 2,43 — Zachód g. 7,55

18 CZERWCA — SOBOTA
Marka i Marcellina M. M.
Wschód słońca g. 2,43 — Zachód g. 7,55

Nowinki radiowe

Rozmowa Adwertki z dziadźkiem Adolfem

Dobrydzień dziadźka Adolf. Cuści ze wszystkiem późno pobudził sie.

— Przyznać się tobie Adwertka to ja całą noc i nie spał.

— Zmartwiennia dziadźka miał?

— I jakie zmartwiennie. Dom jak widzisz okuratnie przebudował. Dwa pokoi dla letniaków odstroił, a letniaków nie ma. Pieniędzy wydał, a letniaków jak nie ma ,tak nie ma. Gazety piszo turysty, turysty, letniaki, letniaki, a dzie oni son. Oszukanstwo i koniec.

— Gdzie tam oszukanstwo, nijakiego oszukanstwa tut nie ma. U mnie już dwie rodziny zakwaterowawszy sie.

— Powiedź ,powiedź. Co to ty takiego zrobił? Toż u ciebie taki sam dom, jak i u mnie.

— Ci ze wszystkim nie było, ci poszedszy sobie? Gadaj prawda, dziadźka Adolf.

— Prawda powiedziawszy, to jeden pan był. Ale nosem pokręcił i poszed. Musi coś nie spodobawszy sie jemu?

— Może pluskwy u dziadźki son?

— A broń Boże, wszystkie pogubił.

— Może brudno?

— A co ty gadasz. Chata bialeńka, czyścieńka, jak u Wilni.

— Łóżki niewygodne.

— U mieści kupił.

— Krzesłow nie ma.

— Son. I szafy i stoł i umywalka.

— A radio jest!

— Po prawdzie powiedzieć, to I nie ma.

— Nu, dziadźka Adolf, teraz ia wiem, czemu u ciebie letniki nie wodzon sie. Poiedź do miasta i kup radia. A to jak deszcz na trzy dni zawiedzie sie, to co oni u dziadźki robić bendo. Do lasu nie ma iak, nad rzeka mokro. Nu co robić! Radia słuchać trzeba. I.

Wiosenna burza przyczyniła się do radiofonizacji wsi

W ciekawy sposób przekonali się ostatnio do radia mieszkańcy wsi kresowej Bujanowo. Oto podczas jednej z wiosennych burz pioruny zapaliły we wsi dwie chałupy. Piorun, który uderzył w należycie zainstalowaną antenę, nie wyrządził żadnej szkody.

Ludność Bujanowa zakupiła w ciągu ostatnich paru dni 15 odbiorników radiowych a nad wsią wznoszą się już dzisiaj liczne maszty antenowe, pełniące z powodzeniem rolę piorunochronów.

Tygodnik dźwiękowy Polskiego Radia

Polskie Radio wprowadziło do swych programów jeszcze jedną nowość. Jest nią Tygodnik Dźwiękowy — audycja stała w opracowaniu Wiktora Trościanki.

Tygodnik Dźwiękowy będzie przedstawiał słuchaczom zarówno aktualności w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i najciekawsze fragmenty ważniejszych wydarzeń, które były już nadawane w całości w transmisji radiowej. W ten sposób otrzymają radiosłuchacze zradiofonizowany przegląd ostatnich wydarzeń godnych uwagi, w postaci reportaży z życia utrwalonych na taśmie dźwiękowej i połączonych słowem objaśniającym.

Tygodnik Dźwiękowy nadawany będzie stale w niedzielę o godz. 17.30.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 12 do 18 czerwca 1938 r.

NIEDZIELA dnia 12 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

9,15 — Transmisja uroczystości z Krakowa z okazji przywiezienia do oPlski relikwij św. Andrzeja Boboli. 13.00 — „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza" — szkic literacki. 16,30 — „Dzwon Króla Zygmunta" — słuchowisko poetyckie. 21,00 — „Tajoj" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie.

9,05 — Gawęda świetlicowa. 11,45 — „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 20,00 — „Loza pomoże starym i małym" — wieczorynka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15,15 — Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie" — pogadanka dla dzieci. 16,45 — „W annamickim Pekinie" — reportaż. 19,30 — „Z ekranu na mikrofon" — koncert. 21,10 — „Zapal sobie papierosa" audycja muzyczno-słowna.

Radio wileńskie.

15,30 — Recytacja prozy: „Czarny sternik" — opowiadanie Josepha Conrada Korzeniowskiego. 17.00 — Kawzda regionalna Ciotki Albinowej. 17,15 — „Wiedeń, ojczyzna operetki" — pogadanka muzyczna. 17,45 — Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 21.00 — Audycja dla wsi: Pielęgniarka społeczna na wsi.

WTOREK, dnia 14 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15.15 — „Jawor, jawor, jaworowi ludzie" — bajka dla dzieci. 16,45 — „Jan Matejko" — opowieść biograficzna. 22,25 — Mozaika muzyczna.

Radio wileńskie.

11,40 — Wyjątki z oper polskich (płyty). 13,00 — Wesołe orkiestry (płyty). 17,00 — „O kierunek narodowy w fotografice". 19,50 — „W mojej wsi" — pogadanka Wacława Klimaszewskiego.

ŚRODA, dnia 15 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15,15 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16,45 — „Lotnictwo sanitarne" — odczyt. 19.30 — Polska muzyka taneczna z płyt. 19,50 — Audycja dla wsi. 22.15 „Mikrofon wśród gwiazd" — reportaż z płyt.

Radio wileńskie.

15,15 — „Popoludnie speakera' — zapowiada Kazimierz Kieniewicz. 17,00 — Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17.10 — „Hrabina Abbegg" — audycja słowno-muzyczna. 17,45 — Z naszego kraju „Na granicy łotewskiej" — pogadanka Jana Huszczy. 19,50 — Audycja dla rolników: „Jakie mamy łąki" — pogadanka inż. Józefa Steckiewicza.

CZWARTEK, dnia 16 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

9.00 — Transmisja uroczystości Bożego Ciała ze Spały.
15,00 — Audycja dla wsi. 16,15 — Muzyka taneczna z płyt. 17.30 — Reportaż z życia. 19,00 — Oryginalny teatr wyobraźni: „Karabela dziadunia". 19,15 — „Wiosna i miłość" — koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

17,00 — Pogadanka aktualna. 19,45 — „Wiosna i miłość" koncert rozrywkowy w przerwie „Wesoły kwadrans" skecz Eustachego Nielubyłły p. t. „Wiosna i miłość".

PIĄTEK, dnia 17 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

17,00 — Muzyka taneczna. 18.45 — „Kronika literacka". 21.00 — Audycja dla wsi. 21.10 — Niebezpieczna konkurencja — wodewil humorystyczny.

Radio wileńskie.

14,00 — Muzyka popularna (płyty) 17.00 — Co interesuje słuchaczy — pog. 21,00 — Czytanki wiejskie: „W oknie" — opowiadanie Józefa Ignacego Kraszewskiego. 22,10 — Koncert rozrywkowy z udziałem gwiazd filmowych (płyty).

SOBOTA, dnia 18 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15,15 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Mały lord". 16,00 — „Mikrofon wśród gwiazd" — reportaż z płyt; 16,45 — „Ci co zostali na tyłach" — pogadanka. 18,45 — „Poronin" w „Księdze ubogich" Jana Kasprowicza — kwadrans poetycki. 22,10 — Godzina niespodzianek.

Radio wileńskie.

13,00 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 14.00 — Muzyka popularna (płyty). 17,00 — Grają orkiestry ludowe. 19.30 — Melodie Wileńszczyzny. 21.00 — Czytanki wiejskie: „W oknie" — opowiadanie J. I. Kraszewskiego.

Niezwykłe harce pioruna

Z Szamotuł (woj. poznańskie) donoszą o niezwykłych harcach pioruna. Mianowicie podczas ostatniej burzy piorun uderzył najpierw w stojącą obok domu topolę, skąd przedostał się do mieszkania Witkowiaków, gdzie obiegł kilkakrotnie sufit, spalił firanki, przesunął się po szafie, niszcząc wiszące na niej ubranie, wyrwał narożnik wielkiego ściennego lustra, po stłuczeniu szyby w zegarze i w jednym z obrazów, poraził siedzącego w izbie Witkowiaka. Z kolei grom przebiegł do sąsiedniego mieszkania Kędziorów, znajdującego się w tym samym domu, gdzie również obiegł izbę, zdruzgotał jeden z obrazów i uderzył wreszcie w podłogę, pozostawiając w miejscu ujścia dwa duże leje.

Tak Witkowiak jak i jego żona oraz oboje Kędziorowie utracili chwilowo przytomność. Cudem nieomal ocalały dzieci Witkowiaków, które podczas harcu pioruna spały w żelaznym łóżku, nad którym przebiegał grom kilkakrotnie.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.